

Życie nasze jest za krótkie, by można było eksperymentować. Dni mijają bezpowrotnie. Gdyby się zatem eksperyment nie udał, takie dni są stracone na zawsze. Nie ma więc czasu na szukanie własnej drogi. Trzeba się zdecydować na jedną z tych, którymi ludzie wędrują.

W rozmowie z człowiekiem zagubionym usłyszałem pytanie: „Na jakiej podstawie ksiądz jest taki pewny wybranej przez siebie drogi życia?”. Odpowiedziałem, że idę za ludźmi, którzy tę drogę mają już za sobą — to Paweł z Tarsu, Augustyn z Hippony, Franciszek z Asyżu, Brat Albert i wielu im podobnych. Ja nie mam czasu na wytyczenie nowej drogi. Idę za nimi. „A jeśli się oni pomylili — pyta mój rozmówca — to i ksiądz się pomyli”. To prawda, odpowiadam. Lecz nawet gdyby się pomylili, jest to jedyna pomyłka, jaką warto na ziemi popełnić. A jest tak dlatego, że droga, jaką wybrali, pozwoliła im osiągnąć pełną dojrzałość. Nie widzę nikogo innego na świecie, kto mógłby się z nimi równać. To są ludzie wielkiego serca. Jeśli się nawet pomyłę, to chcę się pomylić razem z nimi.

Przytaczam tę rozmowę, chcąc uświadomić podstawową prawdę ewangelicznej drogi. Nie można nią wędrować samotnie, trzeba wybrać przewodnika. Jest to droga, na której rozum jest potrzebny przede wszystkim do tego, by wybrać dobrego przewodnika. Dalsza wędrówka sprowadza się do wierności temu przewodnikowi.

Dlaczego — jako człowiek wierzący — wędrując za Pawłem z Tarsu, Augustynem czy Franciszkiem z Asyżu nie muszę się obawiać pomyłki? Dlatego, że oni wędrują za Chrystusem, to On był ich przewodnikiem. Ja też wybieram Jego jako przewodnika. On jeden spośród ludzi chodzących po ziemi zasługuje na całkowite zaufanie. Nie tylko dlatego, że ukazał najwyższą doskonałość zawartą w prawdziwej miłości, lecz również dlatego, że potrafił zwycięsko przejść przez grób, otwierając perspektywę nowego życia.

Jezus mówiąc o dobrym pasterzu i owcach idących za nim, chciał wezwać do zawierzenia. To On jest przewodnikiem, który zna drogę do domu Ojca. Owca nie musi filozofować, wybierać, eksperymentować. Wystarczy, jak ukocha swego pasterza i zawierzy Mu bez reszty. On stanie się jej przewodnikiem. Znika wówczas z życia koszmar wątpliwości.

Warto się zastanowić: czy znalazłem w życiu przewodnika? Zbyt często dzisiejszy człowiek chce sam decydować o drodze swojego życia, przez co zdradza wielką zarozumiałość, by nie powiedzieć głupotę. Po co bowiem przebijając się samotnie przez dżunglę, skoro są w niej już

## Znaleźć przewodnika IV Niedziela Wielkanocna

Wpisany przez Ks. Edward Staniek  
sobota, 20 kwietnia 2013 19:35 -

---

wytyczone ścieżki? Czy nie wystarczy znaleźć przewodnika, by wędrować przez nią w sposób pewny i stosunkowo łatwy?

Pierwszym znakiem ewangelicznej mądrości jest modlitwa o dobrego przewodnika. Kto go znajdzie, nie musi się obawiać ani tego, że zabłądzi, ani tego, że zginie w zasadzkach, jakie na drogach życia zastawia zło, przewodnik bowiem zna drogę i zna metody oraz potęgę zła czyhającego na człowieka.

Kto jest twoim przewodnikiem w życiu? Przypatrz mu się uważnie, bo jeśli nie jest to dobry przewodnik, możesz tego gorzko żałować.

Zacznijmy i my szukać człowieka, którego serce bije pragnieniem należenia do wspólnoty żyjącej ewangeliczną miłością. *Ks. Edward Staniek*